

Liturgia tradycyjna – norma piękna, modlitwy i szacunku

List 76

Peter Kwasniewski, urodzony w 1971 roku w Illinois, jest jedną z najbardziej znaczących osobowości tradycyjnego katolicyzmu amerykańskiego, o którym wiemy, że jest dziś, w dobie katolickiego odrodzenia, niezwykle żywy i bogaty w powołania. Muzyk z wykształcenia, Peter Kwasniewski odebrał także doskonałą formację w dziedzinie filozofii (teza jego doktoratu dotyczyła „ekstazy miłości u św. Tomasza z Akwinu”). Był profesorem międzynarodowego Instytutu ds. Małżeństwa i Rodziny w Austrii, zależnego od Instytutu Jana Pawła II, założonego przez kardynała Caffarra. Nauczał zresztą muzyki wokalne, kierował chórami, scholami, warsztatami muzycznymi. On sam jest kompozytorem dość ważnego dzieła – mszy (*la Missa Spiritus Domini, la Missa Spe Salvi, la Missa Brevis, la Missa Hereditas Mihi, la Missa Honorificentia Populi Nostri*), pieśni, hymnów, śpiewów, antyfon (*Sept antiennes pour le Mandatum*) oraz aklamacji, interpretowanych przez Vittoria Ensemble, zbiór *Cantiones Sacrae*, itd. Opublikował mnóstwo artykułów dotyczących filozofii, liturgii, muzyki, w szczególności o przywróceniu i odnowie muzyki sakralnej we współczesnym Kościele, jak również serie bardzo znaczących książek, jak: *Tradition and Sanity. Conversations and Dialogues of a Postconciliar Exile* (Angelico Press, 2018); *Noble Beauty, Transcendent Holiness: Why the Modern Age Needs the Mass of Ages* (Angelico Press, 2017); *Resurgent in the Midst of Crisis: Sacred Liturgy, the Traditional Latin Mass, and Renewal in the Church* (Angelico Press, 2015). Bardzo dziękujemy za chęć rozmowy z nami.



Paix liturgique – Wielu katolików nie chce nawet poznać tradycyjnej liturgii, ponieważ uważają ją coś minionego. Czy myśli Pan, że jest to coś minionego, czy terazniejszego, a może nawet przyszłościowego?

Peter Kwasniewski – Wydaje mi się, że jest problemem fundamentalnym myśleć, że liturgia jest czymś z przeszłości, terażniejszości, czy przyszłości: katolicy, wręcz przeciwnie, zawsze uważali, że liturgia uczestniczyła w terażniejszości wiecznej samego Boga, ponieważ w liturgii spotykamy tajemnice Jezusa Chrystusa, wiecznego Najwyższego Kapłana, który żyje i działa w Kościele tu i teraz. Liturgia jest zatem zawsze w chwili obecnej. Jednak

niewatpliwie została nam dana przez Naszego Pana podczas Ostatniej Wieczerzy: jest to zatwierdzenie Nowego Przymierza, jest to Jego Krew na Krzyżu. Tak więc, liturgia zwraca się zawsze ku przeszłości, koniecznie ku przeszłości, jednak wskazuje ona także na powtórne przyjście Chrystusa, eschaton niebieskiego Jeruzalem. Liturgia zatem nigdy nie jest czasowa. Jednym z problemów posoborowych zmian liturgicznych jest właśnie chęć dostosowania liturgii do danej epoki, tj. epoki nowoczesnego człowieka, do nowoczesności, jakiegokolwiek by były cechy tej nowoczesności. I tak doszło do przeciwstawienia liturgii z przeszłości, liturgii teraźniejszości, lecz ten antagonizm jest całkowicie obcy katolickiemu spojrzeniu na liturgie.

Paix liturgique – Napisał Pan wiele o transcendencji w liturgii tradycyjnej. W jaki sposób odpowiada ona szczególnie dobrze oczekiwaniom współczesnego człowieka, tak zajętego mediami społecznościowymi i niemającego dość czasu by doswiadczyć ciszy?

Peter Kwasniewski – Użyłbym takiej metafory: liturgia tradycyjna jest tym odżywczym pożywieniem, bogatym w witaminy, którego szczególnie brakuje współczesnemu człowiekowi. Wspomniał Pan o zaaferowanym aktywizmie: w epoce współczesnej istnieje wyraźnie ta groźna tendencja; ludzie są pochłonięci przez swoje codzienne zajęcia i wpadają w te pułapki; są niemalże więzieni przez współczesny świat. Liturgia zaś stanowi pomost, bramę do innego królestwa. Królestwa, które nie zniewala, lecz wyzwala. Myślę, że liturgia tradycyjna pozwala na spotkanie wiecznej prawdy i rzeczywistości wiecznych, które mogą ocalić współczesnego człowieka od tych sidła, tej niewoli. Inna sprawa, podkreślana przez wielu, jest to, że człowiek to byt *ekstacyjny*, to znaczy że chce wyjść z samego siebie, oddać się pewnemu celowi, oddać się przez miłość innej osobie. Oddać się nawet jakiejś ideologii. Jednak istnieje dla współczesnego człowieka wiele fałszywych ekstaz. Istnieją narkotyki, które stanowią oczywiście jeden z głównych środków, za pomocą których niektórzy próbują się wyrwać, choć tylko pozornie, ponieważ chodzi tylko o czasowe złudzenie wyzwolenia. Joseph Ratzinger często o tym wspominał. Istnieją także koncerty rockowe, wszelakie eksperymenty pseudo liturgiczne i pseudo mistyczne. A jednak w tym wszystkim ludzie poszukują tego, co Kościół Katolicki proponuje od zawsze, a więc prawdziwe doświadczenie mistyczne, prawdziwie transcendentna komunikacja, prawdziwa ekstaza – oto dlaczego powrót do tego wszystkiego jest jeszcze bardziej potrzebny niż kiedykolwiek.

Paix Liturgique przeprowadziło liczne światowe sondaż opinii badawcze, które wykazują że ponad 30% katolików, którzy uczestniczą we Mszy św. w każdą niedzielę, chciałoby żyć wiara katolicka zgodnie z duchem liturgii tradycyjnej. Czy zaskakuje to Pana? Czy Pana zdaniem powinno to dziwić biskupów diecezjalnych?

Peter Kwasniewski – 30% jest dla mnie zaskoczeniem... ponieważ myślę, że byłoby to jeszcze więcej gdyby katolicy byli świadomi tego, czym jest tradycyjna liturgia. Wiele jeszcze jej nie zna i ja ich spotykam, w moich podróżach i rozmowach. Istnieją katolicy, którzy dziś dowiadują się, że istnieje inna liturgia niż Novus Ordo ogłoszone przez Pawła VI. I jestem w stanie zrozumieć dlaczego: 50 lat po rozpowszechnieniu Novus Ordo, większość praktykujących katolików nie widziała niczego poza nim. Z drugiej strony sami biskupi zanizają nieustannie liczbę katolików przywiązanych do tradycji we wszystkich swoich wystąpieniach. Chciałoby się uważać, że jest to nieznaczna mniejszość katolików, którzy reprezentują pewien rodzaj fascynacji estetycznej, czy być może pewnej żądzy czegoś nadzwyczajnego, obcego, niczym rodzaj ekscentryzmu. Jednakże ludzie nie żyją już jak w latach 60. i 70., kiedy biskupi zdawali się być unieruchomieni. Jeśli chodzi o stare wzory, mógłbym podkreślić, że reforma liturgiczna opierała się na zasadniczym przekonaniu, a mianowicie że jedyną możliwością dostępu do liturgii czy uczestniczenia w liturgii jest racjonalne zrozumienie słów: oto zasada fundamentalna. Tak więc, jeśli chcesz aby ludzie rozumieli wszystko, co się dzieje w czasie Mszy – myślano – musisz ją uprościć, musisz ją skrócić, musisz ją wyrazić w języku potocznym, na głos, całkowicie na głos. Wszystko to ma służyć przekazywaniu konceptualnej i racjonalnej zawartości osobom zajmującym kościelne ławki. Oto przekonanie, które pociąga za sobą reformy. Jednak dzisiejsza młodzież, jeśli wierzy lub szuka Boga, nie szuka najpierw treści konceptualnej i racjonalnej. Być może będzie później studiować teologię, jednak tym czego szukają teraz jest poczucie, że istnieje na świecie coś więcej niż to, na co patrzymy, co widzimy w mediach, że istnieje coś więcej niż nasze codzienne doświadczenie. Chciałoby się ich spojrzenie było otwarte na coś, powiedziałbym, niebiańskiego. Czy raj naprawdę istnieje? Liturgia powinna być dowodem jego istnienia, a jeśli tak nie jest, liturgia składa się tylko ze słów. Daje zatem mniej więcej to, co można znaleźć wszędzie indziej, ponieważ świat zalany jest słowami. Tak więc: biskupi należą do pokolenia, które twierdzi, że liturgia jest kwestią zrozumienia konceptualnego i rozumowego. Oto, co oznacza uczestnictwo. Jednak nie działa to już w ten sposób.

Paix Liturgique – Czy w swoim życiu widział Pan, aby osoby zmieniły zdanie co do Mszy tradycyjnej, to znaczy by najpierw jej nie znosiły, zaś później pokochały? I czy mógłby Pan zaświadczyć o owocach duchowych i korzysciach, które wierni odnoszą w tradycyjnej Mszy?

Peter Kwasniewski – Z tego co widziałem, zazwyczaj, to każdy prawdziwy katolik, prawdziwy w swej doktrynie, przez życie moralnie uczciwe, w swoim życiu modlitwy zwraca się ku liturgii tradycyjnej. Jak tylko odkrywają taką możliwość, katolicy tego typu zostają przyciągnięci, ponieważ tak naprawdę żyją w sposób, który odpowiada liturgii tradycyjnej. Liturgia tradycyjna jest głęboko doktrynalna, dogmatyczna nawet – ona, która uswieca dogmaty Kościoła, jest ascetyczna, wymagająca. Jeśli stara się prowadzić moralne życie, liturgia tradycyjna pomaga w tym. Myślę zatem, że istnieje pewna naturalna więź między prawdziwie katolickim życiem i liturgią tradycyjną. Ta harmonia istnieje, mimo że oczywiście prawdziwie katolickie życie może występować na różne sposoby, w innych kontekstach. Zresztą nie widzę już wrogości wobec Mszy tradycyjnej, jak tylko u ludzi uważających się za liberalistów czy progresistów, czyli tych, którzy żyją w pewnej separacji, która czyni ich ideologicznie przeciwnymi tradycyjnej Mszy. Są przeciwni – co ciekawe – ponieważ postrzegają świat dogmatyczny, moralny i kosmiczny zgodnie z całym ich paradygmatem progresywno-liberalnym. Zatem widzą w Mszy tradycyjnej zagrożenie dla całości „projektu Soboru Watykańskiego II”. Jeśli chodzi o owoce duchowe, często powtarzam, że nie wiedziałem tak naprawdę jak się modlić, zanim poznałem Msze tradycyjną. Bowiem w moim doświadczeniu katolika myślałem, że modlitwa liturgiczna była tylko aktem religijnym, pewnego rodzaju płytkim spotkaniem między kapłanem i ludem, czasem śpiewania wielu piosenek, krótko – czymś co zostawiało na powierzchni, jak ślizganie się po lodzie. Aż gdy zacząłem uczestniczyć w liturgii tradycyjnej, było to niczym nurkowanie w głębinach: trzeba było użyć sprzętu do nurkowania i zejść na dno oceanu. Gdyż jest w tej liturgii nieskończona głębia. To wyjaśnia dlaczego ja sam i wielu moich przyjaciół nieznudzenie chodzimy na Msze tradycyjną i szukamy jej zawsze z niecierpliwością wszędzie tam, gdzie chcemy pójść na Msze. Podczas gdy przeciwnie, w Novus Ordo, odczuwa się brak entuzjazmu, który sprawia, że łatwiej jest opuścić niedzielne Msze, ponieważ jest mniej korzyści do odniesienia.

Paix Liturgique – W jakim aspekcie ofiara sakramentalna wydaje się Panu być lepiej wyrażona przez Msze tradycyjną?

Peter Kwasniewski – Najświętsza Ofiara Mszy jest sakramentalnym przedstawieniem Ofiary, którą Nasz Pan ofiarował ze Swojego Ciała i ze Swojej Krwi na Krzyżu. Nie jest to tylko opinia, ani punkt widzenia pewnej szkoły, lecz jest nauczanie dogmatyczne de fide Kościoła na Soborze Trydenckim. Tak więc, Msza nie jest przede wszystkim posiłkiem, ani wspomnieniem Zmartwychwstania. Lecz Msza daje przystęp do zbawiennej i odkupicielskiej Krwi Chrystusa, czego potrzebujemy do zbawienia. Jest zatem niezwykle ważnym, aby liturgia Mszy utwierdzała nas w przekonaniu, że jest ona tajemnicą, pierwszą z tajemnic. Święty Tomasz mówi, że Eucharystia to Christus passus, Chrystus, który cierpiał za nasze grzechy, i że liturgia przybliża nas do Tego, z którym naprawdę obcujemy, pod zasłoną konsekrowanego chleba i wina. Ale jeśli liturgia przypomina coś zupełnie innego, jeśli przypomina przede wszystkim ucztę, wspólny posiłek, prowadzi nas do błędu, naucza nas w zły sposób o tym, co wspólnie czynimy. W starym rycie, nie tylko ze względu na orientację ku Wschodowi, które można także spotkać ewentualnie w nowej Mszy, lecz pod każdym względem, we wszystkich modlitwach, a szczególnie ofiarowania, w gestach, ceremoniach, uwaga jest zwrócona na ołtarz ofiarny. Oczywiście jest ona także uczta, lecz jest to uczta ofiarna. Jest to najpierw ofiara, potem zaś przyjmujemy w Komunii św. Ofiarę. Priorytetem we Mszy jest zawsze ofiarowanie Bogu Ofiary czystej – Baranka. Jesteśmy zatem w sytuacji uprzywilejowanej, jeśli jesteśmy w stanie łaski, że możemy wziąć udział w tej uczcie ofiarnej, w tym darze ofiarnym.

Paix Liturgique – Nigdy wcześniej w historii ludzkości nie było aż tak wielu ludzi oddalonych od ich miejsca urodzenia, mieszkających w innych krajach albo podróżujących. Czy Msza po łacinie nie służyłaby celom duszpasterskim, sprawiając żeby każdy miał „swoją” Msze nawet jeśli w niej uczestniczy w obcym kraju? Czy myśli Pan, że Msza po łacinie służyła prawdziwemu celowi „mondializmu” z dawnych czasów?

Peter Kwasniewski – Nie ma żadnej wątpliwości, jeśli patrzy się na cywilizację europejską – mówię o Europie zachodniej, nie o Europie wschodniej, która ma swoją własną historię – że obecność rytu rzymskiego i różnych

innych zwyczajów z nim związanych oraz łaciny, była ważna, jednocząca siła, która umożliwiała ludziom komunikowanie się między sobą. Przyczyniło się to do rozwoju sztuki i życia intelektualnego mimo wszystkich barier językowych i regionalnych. Czyż nie jest ciekawe, że w XX wieku, gdy transport powietrzny pozwalał już ludziom podróżować łatwiej niż kiedykolwiek, gdy samochody były już wszędzie, a więc ludzie podróżowali coraz więcej, nagle postanowiono skazać na wygnanie tych wszystkich, którzy nie przynależą do lokalnej społeczności? W mojej młodości wiele podróżowałem, zanim odkryłem Msze tradycyjną po łacinie. Uczestniczyłem w Novus Ordo w języku, w którym był sprawowany tam, gdzie się znajdowałem, i niewiele rozumiałem. Mogłem zrozumieć Amen, lecz to było właściwie wszystko. Nie chodzi przede wszystkim – jak już wspomniałem – o zrozumienie racjonalne, jednak jest niezwykle frustrującym uczestniczyć w liturgii stworzonej po to, by być zrozumiałą, i wyrażonej słowami, których nie można zrozumieć! Gdyby jakaś liturgia miała być konieczna po łacinie, to właśnie Novus Ordo, która przez ten brak wyklucza wielu ludzi!

Inna uwaga, którą chciałbym przedstawić, również ironiczna: trzeba stwierdzić, że w epoce historii światowej, w której ludzie potrafia czytać i pisać na większą skalę niż kiedykolwiek, i gdy każdy ma łatwy dostęp do treści modlitw, to właśnie w tym momencie zdecydowano: „Nie, musimy wszystko przetłumaczyć na języki narodowe, zamiast używać tego języka, bogatego teologicznie, bogatego i poetyckiego, którego zawsze używały liturgie; musimy teraz wszystko uproszczyć”. Ale dlaczego tak? Wydaje mi się, że jest to kolejny przykład błędnego osądu historycznego i zametu kulturowego ze strony reformatorów liturgii.

Paix Liturgique – Zazwyczaj, ludzie zaczynają od poznania Mszy tradycyjnej, następnie śpiewu gregoriańskiego, jednak w Pana przypadku było na odwrót. Czy myśli Pan, że muzyka sakralna może odegrać rolę w odnowie liturgicznej?

Peter Kwasniewski – Jak najbardziej! Ma Pan rację mówiąc, że przyłączyłem się do tradycji liturgicznej poprzez muzykę sakralną, i szczególnie przez śpiew gregoriański. Nigdy wcześniej nie miałem styczności z kultem po łacinie, dopóki nie odkryłem śpiewu gregoriańskiego. Nigdy nawet nie myślałem o modlitwie po łacinie. Ta więc, mimo że wiedziałem o istnieniu języka łacińskiego, odkryłem go poprzez śpiew gregoriański. Piękno tego śpiewu zafascynowało mnie, przeniknęło do mojego serca, zainspirowało mnie. Na początku, nie uważałem go nawet za język muzyczny, choć wiedziałem, że było w nim coś pojętnego, boskiego, szczególnego i niepowtarzalnego, coś, co mnie fascynowało. Oto właśnie to, o czym mówił Rudolf Otto: misterium tremendum et fascinans [tajemnica straszliwa i fascynująca]. W śpiewie jest coś niezwykle potężnego i nadprzyrodzonego. Na początku było to niczym haczyk wabiący rybę, przez śpiew. Gdy odkryłem liturgię tradycyjną, szybko zauważyłem następującą rzecz: liturgia tradycyjna wzrastała wraz ze śpiewem, śpiew i stary ryt są niczym ciało i dusza, są ze sobą ściśle związane. Śpiew nie jest niczym powstała później szata zewnętrzna liturgii, lecz liturgia rzymska kształtowała się wraz ze śpiewem, ramię w ramię. Śpiew gregoriański to liturgia rzymska śpiewana. Ma on tę samą formę, co liturgia rzymska. Bardzo szybko dostrzegłem, że śpiew odpowiada, „jest u siebie” w liturgii tradycyjnej. Rytm liturgii jest doskonale wyliczony, śpiewy są wystarczająco długie przy przykryciu akcji liturgicznych. Istnieje zatem ścisła więź między muzyką a liturgią. Można to dostrzec także w przypadku polifonii: wielkie polifonie mogły zostać skomponowane, gdyż miały one swoje miejsce w liturgii; i tak np. ofiarowanie pozwoliło wielkim kompozytorom napisać długie pieśni dla tej części Mszy. Natomiast Novus Ordo jest tak racjonalistyczny, werbalny i krótki, że śpiew gregoriański i polifonia wydają się w nim przeszkadzać. Wydają się być zawsze pewnego rodzaju przerywaniem i opóźnianiem. Na przykład, gdy uczestniczy się we Mszy według Novus Ordo i świecki lektor czyta lekcję w języku narodowym, po której wszyscy odpowiadają: „Bogu niech błęda dzieki”, a potem chór śpiewa gradual po łacinie, wydaje się to dziwne, to nie pasuje. Podczas gdy, w liturgii tradycyjnej, jest ta naturalna płynność, gdzie wszystko jest w zgodzie. Myślę zatem, że powrót do pięknej muzyki sakralnej jest niemalże tym samym, co powrót do liturgii tradycyjnej, właśnie z tego powodu. Nie oznacza to, że nie należy korzystać ze śpiewu gregoriańskiego i polifonii we wszystkich liturgiach, ale oznacza to po prostu, że śpiew sakralny ma swój dom i naturalne miejsce: liturgia tradycyjna.

Paix liturgique – Na zakończenie, czy chciałby Pan coś powiedzieć młodym rodzinom, zmartuszonym o ochronę ich samych i ich dzieci od tego zamieszania, które króluje w aktualnym społeczeństwie?

Peter Kwasniewski – Powiedziałbym, że nie ma nic ważniejszego dla młodych katolickich rodzin, niż odnalezienie dobrej społeczności katolików wiernych tradycji. A nawet podjąć wszelkie starania, aby zapewnić rodzinie uczestnictwo we Mszy w konkretnym kościele, wśród takiej społeczności. Rodziny, które uczestniczą w liturgii

tradycyjnej chca chwalic Boga, uswiecac sie, przekazac swoim dzieciom piekno i bogactwo tradycji katolickiej, i spotkac takze innych ludzi o podobnych pogladach, którzy beda dla nich wsparciem, przyjaciólmi. Ich dzieci spotkaja inne, dzieci z którymi moga bezpiecznie sie bawic, które nie ogladaja niemoralnych filmów i tym podobnych. We współczesnym swiecie musimy byc prawdziwymi realistami i nie zakładach, ze wiekszosc miejsc jest bezpieczna. Wiekszosc miejsc jest niebezpieczna z punktu widzenia moralnosci. Dodalbym takze, z punktu widzenia intelektualnego, ze blad i deprawacja sa norma współczesnego społeczenstwa zachodniego. Musimy zatem uczynic wszystko, co w naszej mocy, aby znalezc spolecznosci, w których norma jest piekno, modlitwa i szacunek. Wszystko to znajdujemy w liturgii tradycyjnej.